

Elżbieta Nowosielska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
<https://orcid.org/0000-0001-5427-4320>

Dziennikarze na emigracji

Omawiając dzieje prasy, nie sposób pominąć redaktorów, reporterów, wydawców, czyli ludzi zaliczanych zazwyczaj do grupy zawodowej dziennikarzy. Tworzone przez nich gazety nie zawsze dają pełne informacje na temat ich życia, są natomiast świetnym materiałem do badań, jak ta zbiorowość chciała być postrzegana i jakie miała aspiracje. W artykułach programowych, felietonach i rozprawach o roli prasy w życiu emigranta przemycano przemyślenia na temat przewodniej roli gazet w życiu społecznym i kulturalnym Polonii. Co więcej, były to informacje o charakterze publicznym, pisane z nadzieją na wywarcie określonego wpływu na czytelników. Oczywiście wizje różnych redakcji i publicystów nie zawsze się ze sobą pokrywały, ale możliwe jest wskazanie pewnych cech wspólnych. Celem poniższego artykułu będzie zatem próba uchwycenia tego zbiorowego obrazu.

Najważniejsi redaktorzy i wydawcy pism polskich w Europie (zarówno na ziemiach polskich pod zaborami, jak i w krajach typu Francja czy Szwajcaria) byli najczęściej znaczącymi członkami elit kulturalnych pochodzącymi z inteligenckich rodzin o znanym dorobku. W przeciwieństwie do nich wydawcami i redaktorami na emigracji w obu Amerykach często zostawali ludzie nowi w tym zawodzie, o życiu których (zwłaszcza na najwcześniejszym etapie) zachowało się stosunkowo niewiele danych. W związku z tym ich życiorysy i nekrologi zamieszczane w gazetach stanowią niekiedy najpełniejsze, a w skrajnych przypadkach jedyne źródło wiedzy¹. Niewiele wiadomo np. o losach Jana I. Migdalskiego. W notce na temat jego śmierci opublikowanej w chicagowskim tygodniku „Wiara i Ojczyzna” z 1896 r.

¹ Przy pisaniu tego artykułu wykorzystano kartotekę dziennikarzy, wydawców i drukarzy emigracyjnych stworzoną w ramach programu „Nauka dla Społeczeństwa” pt.: „Słownik dziennikarzy, wydawców i drukarzy emigracyjnych i polonijnych w l. 1865–1918. Oprac. wstępne”, nr Nds/543038/2021/2022.



Il. 1. Michał Józef Sadowski, za:
„Kuryer Polski” 13, 11 IV 1900,
nr 86, s. 1.

redakcja stwierdziła: „Życiorysu jego nie mamy pod ręką i nie podała go dokładnie żadna z gazet, bo nikt go nie posiadał. Wiemy tyle, iż umierając liczył zaledwie lat 32, przybył do Ameryki w r. 1889 jako wykwalifikowany zecer pracował przez lat kilka u naszej Spółki Wydawnictwa Polskiego, a przez ostatnie dwa lata był wydawcą i redaktorem «Sztandaru», który sam założył”². Problemy z niedoborem źródeł pojawiały się nawet w ustalaniu szczegółów z życia najbardziej zasłużonych działaczy polonijnych z badanego okresu. Anna D. Jaroszyńska-Kirchmann zauważa, że większość biografów piszących o jednym z najważniejszych wydawców gazet polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Antonim Alfredzie Paryskim, korzystała z tekstów publikowanych na łamach jego pism, które najprawdopodobniej tworzone były przez niego samego lub pod jego nadzorem³.

Dodatkowym utrudnieniem w badaniach nad tą grupą jest fakt, że dla wielu emigrantów wyjazd na inny kontynent stawał się także okazją do

² „Wiara i Ojczyzna” 10, 9 I 1896, nr 2, s. 4. Więcej szczegółów z życia Migdalskiego udało się ustalić A. Walaszkiemu na podstawie jego korespondencji zachowanej w Bibliotece PAU i PAN w Krakowie; zob. tenże, *Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 4(38), s. 98.

³ A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Urbana 2015, s. 17.



Hieronim (Jarosz) Derdowski.

Il. 2. Hieronim Derdowski, za: *O Panu Czorlińskim, co do Pucka po sace jachół*, Toruń 1880, fot. na kontrtytułowej, domena publiczna.

przyjęcia nowej tożsamości, co wiązało się ze zmianą nazwiska. Wspomniany wcześniej wydawca Paryski przyjął to nazwisko po przybyciu do USA, wcześniej nazywał się Panek. Podobnej zmiany dokonał potem jego brat Michał. W zachowanych źródłach brak jednak wyjaśnienia powodów tej decyzji⁴. Michał Józef Sadowski, wydawca m.in. tygodnika „Echo” z Buffalo, pierwotnie nazywał się Józef Pankiewicz. Choć wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 1881 r., to – jak podaje winoński tygodnik „Wiarus” – do swojego nazwiska rodzowego miał się przyznać dopiero w 1890 r.⁵ Nikodem K. Złotnicki przed przyjazdem do USA posługiwał się nazwiskiem Nuchim Korngold⁶. Zmiana danych z pewnością miała mu ułatwić

⁴ Tamże, s. 25.

⁵ Michał Józef Sadowski (1857–1900) był synem znanego warszawskiego pedagoga Jana Pankiewicza (1816–1899). Jego pochodzenie i pierwotne nazwisko po 1890 r. były powszechnie znane na emigracji, ale motywacji związanych z ich ukrywaniem nie podano. W nekrologach zamieszczonych w „Telegrafie” i „Ameryce” mylnie tłumaczono, że Sadowski było panieńskim nazwiskiem jego matki Klementyny (według PSB z domu Garbińskiej); zob. „Wiarus” 5, 24 VII 1890, nr 30, s. 4; Ś. P. Michał J. Sadowski, „Telegraf” 5, 11 IV 1900, nr 15, s. 1; Michał J. Sadowski-Pankiewicz, „Ameryka” 14, 14 IV 1900, nr 15, s. 5; J. Bujak, *Sadowski Michał Józef (1857–1900)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992, s. 309–310.

⁶ Za: H. Karnicka, *Polacy w całym świecie*, „Polacy Zagranicą” 6, 1935, nr 7, s. 13. Złotnicki zmienił nazwisko po przybyciu do USA w 1890 r.

działanie w środowisku Polonii amerykańskiej, ale nigdy nie ukrywał on swoich żydowskich korzeni⁷. Z kolei w 1911 r. redakcja wydawanego przez zmartwychwstańców „Dziennika Chicagoskiego” uznała za stosowne wytłumaczyć się czytelnikom z powiązań z niejakim Bolesławem Marianem Zielińskim, dawnym pracownikiem tego pisma, który został aresztowany w Milwaukee (Wisconsin) w związku z oskarżeniami o defraudację. Zieliński miał otrzymać posadę w redakcji „Dziennika Chicagoskiego” w lipcu 1909 r. dzięki listowi polecającemu od stałej korespondentki tego pisma ze Lwowa. Jednak po powrocie amerykańskich delegatów z obchodów grunwaldzkich w Krakowie wyszło na jaw, że człowiek ten jest znany w Galicji z różnych czynów „niehonorowych”, a do tego jest bigamistą. Oskarżony próbował się tłumaczyć tym, że zarzucanych mu przestępstw w rzeczywistości dopuścił się niezwykle podobny do niego brat, ale mimo wszystko został zwolniony⁸.

Niekiedy dzięki informacjom z gazet wydawanych na ziemiach polskich można zweryfikować część informacji, które emigracyjni dziennikarze sami o sobie pisali. Dobrym przykładem są np. nekrologi. Po śmierci Hieronima Derdowskiego, wydawcy „Wiarusa” z Winony, w większości gazet na ziemiach polskich, w tym nawet w „Gazecie Toruńskiej”, w której niegdyś pracował zmarły, przedrukowano jedynie neutralne fragmenty wspomnienia pośmiertnego z „Gazety Polskiej” w Chicago⁹. Krytyczną ocenę roli Derdowskiego w życiu kulturalnym Polonii amerykańskiej nadesłał jednak korespondent „Dziennika Poznańskiego” używający pseudonimu Nemo (prawdopodobnie Adam Weryha-Darowski), który obok jego działalności literackiej szczególnie podkreślił, że o ile ostatnio „Wiarus” podaje jedynie „potoczne wiadomości”, to niegdyś był kojarzony z różnego rodzaju „zaczepkami”, z powodu których wydawca bywał ścigany sędownie. Należały do nich teksty ks. Franciszka Krolla (nazywane przez autora „marcypanami”) i sztuka *Trzy punkta* komentująca stroniczo „zaburzenia parafialne”¹⁰. Inny epizod z życia zmarłego opisano w poznańskim „Postępie”, w którym przypomniano wydanie przez Derdowskiego w 1884 r. „Kuh-jaw-jacka”, czyli parodii założonego w Inowrocławiu pisma „Kujawiak”, postrzeganego jako germanizatorskie¹¹. Z kolei w 1907 r., pisząc o śmierci

⁷ W ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego dawał np. wykłady o Talmudzie; zob. np. *O Talmudzie. Z Uniwersytetu Ludowego*, „Dziennik Narodowy” 14 XII 1908, s. 6.

⁸ „Dziennik Chicagoski” 8 VIII 1911, s. 4.

⁹ Zob. np. *Śmierć polskiego literata na obczyźnie*, „Nowa Reforma” (Kraków) 5 IX 1902, s. 2; *Ś.p. Hieronim Derdowski*, „Dziennik Poznański” 4 IX 1902, dodatek, s. 1.

¹⁰ Nemo [pseud.], *Z Ameryki*, „Dziennik Poznański” 19 IX 1902, s. 3.

¹¹ „Postęp” 13, 3 IX 1902, nr 203, s. 3; zob. też A. Domański, *Powstanie i upadek inowrocławskiego „Kujawiaka” – z XIX wiecznych polemik prasowych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Bibliologia” 2/3, 1998, nr 328, s. 489–510.

Karola Szulca, założyciela pierwszej polskiej gazety i drukarni w Brazylii, poznańskie periodyki protekcjonalnie wspominały pisane przez niego wierszowane reklamy sklepu z wędlinami na ul. Wrocławskiej, nazywane „Pieśniami Rybiarza”¹².

Inteligencja na emigracji

Jednym z podstawowych zagadnień poruszanych zarówno na łamach polskiej prasy emigracyjnej, jak i w tekstach historyków zajmujących się tą tematyką jest kwestia inteligencji jako grupy społecznej, funkcjonującej poza obszarem dawnych ziem polskich. Próby odpowiedzi na pytanie, kto może być zaliczany do tej kategorii, dość często przewijały się w dyskusjach na temat wychodźców. Z pewnością jednak redaktorzy i wydawcy mieli poczucie przynależności do tej zbiorowości, co wynikało z wzorców przeniesionych z Europy. Inteligencja była silnie związana z zawodem dziennikarza w zaborze rosyjskim. W ramach represji po powstaniu styczniowym ograniczano tam Polakom możliwości zatrudnienia w administracji czy publicznych placówkach oświatowych, w związku z tym praca w redakcjach polskich czasopism stała się jedną z nielicznych dostępnych opcji legalnego wykonywania zawodu inteligenckiego. Podobna sytuacja panowała w zaborze pruskim. Wyjątek stanowiła jedynie Galicja, gdzie nie było przeszkód w robieniu kariery urzędniczej, ale i tak brakowało wolnych posad dla wszystkich chętnych¹³.

Dziennikarze z ziem polskich, którzy odnieśli sukces w zawodzie, zazwyczaj nie emigrowali poza tereny dawnej Rzeczypospolitej, o ile nie zmusiły ich do tego represje polityczne lub obawa przed więzieniem. Magdalena Micińska kreśląc mapę kontaktów intelektualnych Polaków w latach 1864–1918, opisuje migracje pomiędzy zaborami oraz do państw europejskich, np. zatrudnianie profesorów z innych ziem polskich na uczelniach w Galicji, tworzenie stacji badawczych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w Rzymie i Paryżu, wyjazdy polskich studentów na uczelnie w państwach zaborczych oraz do Szwajcarii, Francji i Wielkiej Brytanii. Badaczka pomija natomiast w swoich rozważaniach wychodźstwo do Stanów Zjednoczonych i Brazylii, podkreślając, że miało ono charakter głównie zarobkowy¹⁴. Pokrywa się to z ustaleniami Andrzeja Paczkowskiego, który podaje,

¹² „Wielkopolanin” 25 VII 1907, s. 3.

¹³ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008 (Dzieje Inteligencji Polskiej do roku 1918, t. 3), s. 14 n.

¹⁴ Tamże, s. 19, 162 n.



Il. 3. Antoni Alfred Paryski,
za: „Ameryka-Echo” 15,
27 XII 1902, nr 52, s. 9.

że wśród około miliona Polaków, którzy udali się na emigrację do USA w latach 1899–1910, przedstawiciele wolnych zawodów stanowili zaledwie 0,14%¹⁵. Także w najnowszej pracy na temat dziejów emigracji polskiej do Ameryki autorstwa Adama Walaszka podkreślono, że większość udających się tam ludzi pochodziła z terenów wiejskich i planowała się dorobić, a także odnieść awans życiowy¹⁶. Ustalenia ogólne potwierdzają też badania cząstkowe. Przykładowo według szacunkowych danych władz rosyjskich wśród 1530 osób, które wyemigrowały z guberni płockiej w 1899 r., było zaledwie 135 niższych rangą urzędników pochodzenia chłopskiego, 17 niższych rangą urzędników pochodzenia mieszczańskiego i 17 przedstawicieli szlachty¹⁷. Podobnie oceniali skład polskiej emigracji do Stanów Zjednoczonych ówcześni publicyści. W 1891 r. Antoni Alfred Paryski w redagowanej

¹⁵ A. Paczkowski, *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 217 n.

¹⁶ A. Walaszek, *Polish American History before 1939*, New York–London 2024, s. 32, 41 n.

¹⁷ Ogólny charakter tego rodzaju zapisów nie pozwala oczywiście ustalić, czy któraś z tych osób pretendowała do miana inteligenta; zob. M. Milewska, *Źródła do dziejów emigracji zarobkowej za ocean z ziem Mazowsza Północnego na przełomie XIX i XX w.*, w: *Educare necesse est – my wśród obcych, obcy wśród nas. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2023, s. 209.

przez siebie „Ameryce” narzekał, że nie dość, że procent inteligencji wśród amerykańskiej Polonii jest mały, to jeszcze szybko zniechęca się ona do pracy na rzecz edukowania swoich rodaków i zamiast tego „woli się usuwać pomiędzy amerykańców”¹⁸.

Struktura pochodzenia i wykształcenia badanej grupy dziennikarzy nie jest jednak całkowicie tożsama ze składem całej emigracji polskiej. Częściej zdarzali się wśród nich przedstawiciele zubożałej szlachty albo tzw. inteligentckiego proletariatu¹⁹. Jednocześnie w większych skupiskach Polonii w obu Amerykach pojawiło się zapotrzebowanie na reprezentantów zawodów, które w Europie zdominowane były przez przedstawicieli inteligencji. Stworzyło to trwającą kilka dekad szansę na awans społeczny, którą wykorzystywały najbardziej przedsiębiorcze jednostki. Wśród omawianych w tej grupie dziennikarzy mała część odniosła spektakularny sukces i stała się filarami polskich społeczności na emigracji. Są oni także wdzięcznym tematem do rozważań dla historyków, w związku z czym powstała bogata literatura na temat życia i działalności takich postaci jak Władysław Dyniewicz, Michał Kruszką, Stanisław Ślisz czy wspomniani już Derdowski i Paryski²⁰.

Wielu założycieli gazet polskich na emigracji posiadała pewne doświadczenie w zawodzie. Derdowski działał w redakcjach „Gazety Toruńskiej” i „Przyjaciela” oraz publikował swoje utwory literackie w języku polskim i kaszubskim. Także po przybyciu do Stanów Zjednoczonych pracował w „Gazecie Narodowej” i „Pielgrzymie Polskim”, zanim założył własną gazetę²¹. Do warszawskiego „Głosu” jeszcze przed emigracją pisali Tomasz Siemiradzki i Witold Ziemiński²². Paryski przed przyjazdem do USA pisał artykuły do warszawskiego „Kurierza Codziennego”, a po przekroczeniu

¹⁸ A.A. Paryski, *Inteligencja i gazety*, „Ameryka w Toledo” 5, 23 XII 1891, nr 60, s. 2.

¹⁹ Termin stosowany przez M. Micińską na określenie najuboższych przedstawicieli wolnych zawodów, którzy nie mogli zapewnić sobie stałej posady, a zatem utrzymać odpowiedniego statusu materialnego. Zjawisko „nadprodukcji inteligencji” występowało w całej Europie; eadem, dz. cyt., s. 47 n.

²⁰ Zob. np. A. Paczkowski, *Współtwórcy prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki (Władysław Dyniewicz, Michał Kruszką, Antoni A. Paryski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 31, 1992, nr 3/4, s. 101–108; A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, dz. cyt.; A. Walaszek, *Stanisław Ślisz – dziennikarz Amerykańskiej Polonii (1859–1908)*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2017, nr 1(163), s. 373–380; K. Kierłańczyk, *Kształtowanie tożsamości Polonii amerykańskiej przez polskojęzyczną prasę w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Hieronim Derdowski i winoński „Wiarus” na tle publicystycznej działalności Michała Kruszką i Antoniego Paryskiego*, w: *Emigracja kaszubska w Stanach Zjednoczonych. Historia i dziedzictwo*, Słupsk–Wejherowo 2022, s. 87–128.

²¹ K. Kierłańczyk, dz. cyt., s. 92.

²² A. Walaszek, *Tomasz Siemiradzki: An Intellectual in Ethnic Politics*, „Polish American Studies” 62, 2005, s. 51.



Il. 4. Michał Kruszką, za: W. Kruszką, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. 5, Milwaukee 1905, s. 43.

Atlantyku dorabiał jako zecer kolejno w „Gazecie Narodowej” w Detroit oraz „Gazecie Polskiej” i „Gazecie Katolickiej” w Chicago²³. Obywatelom świata można nazwać Wojciecha Szukiewicza, który studiował w Krakowie i Pradze, w latach 1894–1897 przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie redagował przez krótki czas „Gazetę Polską”, potem wyjechał do Londynu, następnie przeniósł się do Lwowa i wreszcie w latach 1911–1919 mieszkał w Brazylii, gdzie redagował „Niwę”, a potem współpracował z „Polakiem w Brazylii”.

Człowiekiem nieposiadającym wykształcenia w zakresie literatury czy dziennikarstwa miał być natomiast Władysław Dyniewicz, wydawca „Gazety Polskiej w Chicago”. Nie zajmował się on jednak osobiście pisanem artykułów do swojego pisma, lecz tylko wyszukiwał do tego różnych ludzi. W przeglądzie piśmiennictwa zamieszczonym w „Dzienniku Chicagoskim” w 1892 r. chwalono, że co prawda nie zawsze udawało się w ten sposób utrzymać odpowiedni poziom publikowanych artykułów, ale przynajmniej wydawca reagował, kiedy docierały do jego uszu uzasadnione zarzuty²⁴.

Tylko nielicznym przedstawicielom omawianej grupy udawało się stale utrzymywać z pracy dla jednej gazety czy wydawnictwa. Większość co jakiś czas zmuszona była do zmiany zawodu. W przeważającej części

²³ A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, dz. cyt., s. 18.

²⁴ *Przegląd piśmiennictwa polskiego w Ameryce*, „Dziennik Chicagoski” 10 III 1892, s. 2.



Il. 5. Władysław i Albertyna Dyniewiczowie, za: „Dziennik Chicagoski” 24, 18 I 1913, nr 15, s. 8.

były to posady pasujące do roli inteligenta, czyli w urzędach lub szkołach. Leon M. Wild, były redaktor „Nowego Życia”, otrzymał w 1895 r. posadę „klerka oddziałowego (*section clerk*) w departamencie wodnym”²⁵. Były redaktor „Narodu Polskiego”, niejaki Zębaczyński, objął posadę nauczyciela języka polskiego w szkole Jana Pitonia, a jego miejsce w redakcji zajął Lucjan Horbaczewski, były redaktor „Wędrowca”²⁶. Były redaktor „Kuryera Polskiego” Tadeusz Wild w 1898 r. otworzył w Milwaukee zakład fotograficzny²⁷. W 1910 r. „Dziennik Chicagoski” poinformował, że jeden z jego byłych redaktorów, Adam Bloch, pracuje jako nauczyciel języka polskiego w rządowej szkole nauczycielskiej w Winnipeg (Manitoba, Kanada)²⁸. W późniejszym okresie powrócił on do zawodu dziennikarza i redagował „Polonię” w South Chicago. Zawody zmieniał też Łucjan S. Dewoyno. W 1898 r. „Sztandar” informował, że ten był redaktor „Polonii w Ameryce” z Cleveland (Ohio) zdał egzaminy na listonosza w tym mieście²⁹.

²⁵ „Sztandar” 2, 24 V 1895, nr 21, s. 1.

²⁶ „Sztandar” 5, 19 VIII 1897, nr 32, s. 2.

²⁷ „Sztandar” 6, 27 I 1898, nr 4, s. 2; 3 II 1898, nr 5, s. 2.

²⁸ „Dziennik Chicagoski” 28 VII 1910, s. 6.

²⁹ „Sztandar” 6, 27 I 1898, nr 4, s. 2; 3 II 1898, nr 5, s. 2.

Także Stanisław Osada wymieniał go – obok Mieczysława J. Szameita – wśród osób, które porzuciły dziennikarstwo. Dewoyno miał się zająć farmacją, a Szameit – polityką³⁰. Część gazet podkreślała, że Dewoyno osiągnął sukces finansowy dopiero po porzuceniu dziennikarstwa. W 1913 r. „Czas” z Brooklynu wspominał, że otwiera on już piątą aptekę w Cleveland i zarabia dzięki temu pieniądze, o których nie mógłby nawet pomarzyć jako dziennikarz. Z kolei „Zgoda”, publikując jego list w sprawie wojny w 1915 r., określiła go jako „wybitnego biznesistę”³¹.

Rzadziej do Stanów Zjednoczonych trafiali przedstawiciele tzw. starej inteligencji z dawnych ziem polskich. Stało się tak np. ze wspomnianymi już Tadeuszem i Leonem Wildami, młodszymi synami Karola Kazimierza Wilda, właściciela słynnej księgarni we Lwowie³². Ich emigracja nastąpiła w momencie, kiedy rodzinne przedsiębiorstwo zaczynało przegrywać konkurencję z nowymi księgarniami Gubrynowicza i Schmidta oraz Seyfartha i Czajkowskiego. Dodatkowo pojawiły się problemy rodzinne. W 1878 r. z powodu gruźlicy zmarła żona Kazimierza Karola, Leonia z domu Maciejowska³³. Leon był administratorem „Ogniska” z Nowego Jorku w 1887 r. i redaktorem „Nowego Życia” z Chicago w latach 1892–1893. Jak podawał zorientowany w kulisach życia emigrantów Henryk Nagiel, jako administrator „Ogniska” niekiedy zdobywał pieniądze potrzebne do druku pisma poprzez grę w pokera lub zakłady na wyścigach³⁴. Kolejny z braci, Tadeusz, redagował przez pewien czas „Kuryer Polski” w Milwaukee oraz „Dziennik Narodowy” i „Free Poland” w Chicago. Był także korespondentem wielu pism amerykańskich. Nagiel w swoim referacie z 1894 r. ocenił go jako człowieka zdolnego, któremu jednak „nazbyt radykalne poglądy” przeszkadzają robić karierę w prasie³⁵. Zapatrywań tych Wild zapewne nie zmienił do końca życia, gdyż jego nekrolog w „Wisconsin State Journal” z 1943 r. zapowiada, że pogrzeb odbędzie się w stylu masonskim³⁶.

³⁰ S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce. W treściwym referacie opracowanym z okazji dwóchsetnego jubileuszu prasy w Polsce i sześćdziesięciolecia [!] w Ameryce*, Pittsburgh 1930, s. 56.

³¹ *Głos rozumnego związkowca*, „Zgoda” 6 V 1915, nr 18, s. 1.

³² O rodzinie Wildów jako przedstawicielach elit inteligenckich zob. np. M. Micińska, dz. cyt., s. 41, 43, 46.

³³ Gruźlica była także powodem śmierci najstarszej córki Karola Kazimierza i Leonii – Eugenii. Później, w 1904 r., w wieku 44 lat z powodu tej choroby zmarł Leon Wild; zob. *Śp. Leon Wild*, „Kuryer Polski” 19 VII 1904, s. 1.

³⁴ H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje (referat przeznaczony na wystawę Kościuszkowską 1894 r. we Lwowie)*, Chicago 1894, s. 89; S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, s. 22.

³⁵ H. Nagiel, dz. cyt., s. 99.

³⁶ *Thaddeus M. Wilde*, „Wisconsin State Journal” 22 III 1943, s. 7.



Il. 6. Tomasz Siemiradzki, za:
Wojna europejska i sprawa Polski.
Artykuły polityczne prof. Tomasza
Siemiradzkiego, Chicago 1916, fot.
na okładce, domena publiczna.

Niekwestionowanym przedstawicielem „starej” inteligencji był też Tomasz Siemiradzki, który miał szlacheckie pochodzenie i mógł się pochwalic wykształceniem uniwersyteckim, a także kombatancką przeszłością, gdyż spędził trzy miesiące w więzieniu w Cytadeli Warszawskiej³⁷. Dziennikarstwo było zaledwie jednym z wielu przejawów jego działalności, obok polityki, pisarstwa i edukacji. Na ciekawą ewolucję w ocenie tej postaci zwrócił uwagę Daniel Kiper. W pierwszych latach pobytu Siemiradzkiego w Stanach Zjednoczonych postrzegano go jeszcze jako nieznanego się na miejscowych realiach nadętego inteligenta z Europy. Z czasem jednak dołączył do grona miejscowych elit, jego praca na rzecz Polonii została doceniona, a jego dorobek naukowy i pochodzenie zaczęły być postrzegane jako zaleta³⁸.

Osoby z takim życiorysem jak Siemiradzki były jednak wyjątkami, o czym świadczy fakt, że jednym z najczęściej poruszanych wątków w debatach nad stanem wychodźstwa polskiego był niedobór ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Na brak inteligencji wśród chicagowskiej Polonii narzekał już w 1893 r. Walery Brochocki w liście do Marii Faleńskiej. Zdaniem tego warszawskiego malarza, zwiedzającego odbywającą się w Chicago Wystawę

³⁷ A. Walaszek, *Tomasz Siemiradzki*, s. 50 n.; D. Kiper, „Zgoda” i spór. *Z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881–1907)*, Lublin 2019, s. 306 n.

³⁸ D. Kiper, dz. cyt., s. 307 n.

Światową, zadowolający poziom reprezentował jedynie dom państwa Modrzejewskich, którzy żyli w pewnym odosobnieniu od swoich rodaków. Poza tym jednym miejscem miasto sprawiało negatywne wrażenie: „Dla nas, warszawiaków, przyzwyczajonych do życia towarzyskiego – tu z nudów oszaleć można. W Chicago wszyscy ludzie prowadzą życie zamknięte i tylko w miejscach, gdzie można zjeść i wypić – schodzą się i wspólnie traktamenta urządzają sobie. – Dla mnie, co w takim knajpiarskim życiu nie gustuję, ten rodzaj łączności przy kieliszku – jest wstrętny”³⁹.

Pełną wyższości postawę wobec nowej emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych prezentowała starsza polityczna fala uchodźców postycznio-wych. Reprezentujący tę drugą amerykańscy korespondenci Józefa Ignacego Kraszewskiego negatywnie oceniali początki prasy polskiej w latach 70. XIX w. Zdaniem Henryka Kałusowskiego często zmieniający się redaktorzy nowojorskiej „Swobody” nie mieli pomysłu na program pisma. Jeszcze niższy poziom miał reprezentować „Orzeł Polski”, określany przez niego w liście z 28 kwietnia 1871 r. jako „gniazdo jezuickiej intrygi”⁴⁰.

Na łamach „Kurjera Nowojorskiego” w 1897 r. z przekąsem skomentowano rozważania zamieszczone w „Przeglądzie” ze Scranton: „Niejaki A. J. Surdel (za przeproszeniem, tak się bowiem nazywa), obecny redaktorek pewnego pisemka znanego p. t. «Przegląd» a drukowanego w pewnej malutkiej mieścinie dużego stanu Pensylwanii, w 19-ym numerze, swego pseudo-tygodnika, rozpisuje się nad tem z kogo składa się inteligencja polska w Ameryce. Według tego ananasa, inteligentnymi ludźmi są tylko księża i redakcja «Przeglądu»”⁴¹. Warto jednak podkreślić, że rozważania Adama J. Surdela niekoniecznie musiały mijać się z prawdą. Wśród przedstawicieli badanej grupy dziennikarzy reprezentanci duchowieństwa trafiali się dosyć często. Jak przedstawił Charles R. Kaczynski na przykładzie kariery ks. Antoniego Franciszka Kołaszewskiego, brak świeckich przywódców i autorytetów wśród Polaków w Ameryce sprawiał, że często ich funkcję zaczynali pełnić księża⁴².

Jeszcze w 1918 r. dziennikarz emigracyjny Stanisław Zaklikiewicz pisał, że choć wśród Polonii amerykańskiej panują korzystne warunki do rozwoju prasy, takie jak niski poziom analfabetyzmu czy powszechny zwyczaj czytania gazet przejawiający się w istnieniu kilkunastu dzienników i kilkudziesięciu

³⁹ A. Bąbel, „Ameryki już mam dosyć”. *Wielka Wystawa Światowa w Chicago (1893) w świetle listu Walerego Brochockiego do Marii Faleńskiej*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 22, 2022, nr 1, s. 130.

⁴⁰ H. Florkowska-Frančić, M. Frančić, *Amerykańscy korespondenci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Portret zbiorowy Polonii. Część II*, „Przegląd Polonijny” 1986, nr 2, s. 18.

⁴¹ „Kurjer Nowojorski” 8, 21 VIII 1897, nr 32, s. 2.

⁴² Ch.R. Kaczynski, “What Mean Ye by These Stones?” *Cleveland’s Immaculate Heart of Mary Parish and the Construction of a Polish American Rhetoric*, „Polish American Studies” 55, 1998, nr 2, s. 31 n.

tygodników w języku polskim, to jednak wciąż odczuwalny jest pewien niedobór tzw. stanu średniego, czyli inteligencji. Autor ten przywołał też stworzony rzekomo przez Henryka Sienkiewicza podział społeczeństwa polskiego na dwie warstwy – „przeciwilizowane”, nerwowe klasy wyższą i średnią oraz ciemny i pierwotny lud. Rolą prasy w tym układzie miało być upowszechnianie oświaty przez pierwszych wśród tych drugich⁴³.

Opisywane zjawiska były jeszcze wyraźniejsze w Ameryce Południowej. Według badaczki Marii Anny Ignatowicz w Brazylii status inteligenta mógł zyskać każdy, kto nie zajmował się bezpośrednio pracą na roli. Oznaczało to, że do tej kategorii społecznej bywali zaliczani księża, nauczyciele, sklepikarze, kupcy czy rzemieślnicy. Jednocześnie funkcję nauczyciela mógł pełnić umiejący czytać i pisać chłop. Uzyskany w ten sposób awans bywał jednak bardzo niepewny. Niepowodzenie w prowadzeniu sklepu czy zbyt niskie zarobki nauczycielskie zmuszały niedoszłych inteligentów do powrotu do pracy na roli⁴⁴. Negatywnie oceniał nieliczną polską inteligencję w Paranie niedawno przybyły do Brazylii dziennikarz Wojciech Szukiewicz, późniejszy redaktor „Niwy” i współpracownik „Polaka w Brazylii”. W korespondencji z grudnia 1911 r. nadesłanej do „Kurjera Warszawskiego” narzekał: „Rzecz doszła niestety do tego, że w Kurytybie inteligent polski stanowi synonim karciarza, pijaka, rozpustnika, łgarza, borbifaksa [agitatora politycznego – E.N.], plotkarza najmarniejszego gatunku, niedouka, wykołajeńca o wielkich pretensjach, bez jakichkolwiek po temu danych”⁴⁵.

W redakcjach pism polskich w Europie niewiele było kobiet na najważniejszych stanowiskach. Choć po powstaniu styczniowym liczba dziennikarek stopniowo rosła, to tylko nieliczne z nich, takie jak np. Felicja (Fella) Kaftal, prowadząca od 1877 r. kronikę towarzyską w warszawskim „Kurierze Porannym”, zdołały zrobić większą karierę⁴⁶. Podobna była sytuacja Polek na emigracji. Choć pojawiły się przedstawicielki tego zawodu, które zdobyły pewne uznanie wśród emigrantów, to jednak wciąż nie mogły one liczyć na spektakularną karierę. Niepowodzeniem zakończyła się np. samodzielna próba wydawania w Chicago pisma literackiego pt. „Ogniwo” przez Helenę Staś⁴⁷. Nie zachował się także wydany przez nią kalendarz dla kobiet na rok 1909

⁴³ S. Zaklikiewicz, *Literatura i dziennikarstwo jako czynnik wychowawczy*, „Dziennik Związkowy Zgoda” 15 I 1918, s. 11.

⁴⁴ M.A. Ignatowicz, *Przemiany społeczności polskiej w Brazylii*, w: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. M. Kula, Wrocław 1983, s. 407 n.

⁴⁵ W. Szukiewicz, *Kurytyba w grudniu*, „Kurjer Warszawski” 29 XII 1911, s. 5. Fragment tej korespondencji został potem przedrukowany w „Gazecie Polskiej w Brazylii”; zob. P. Szukiewicz *pisze do Kurjera Warszawskiego*, „Gazeta Polska w Brazylii” 20, 15 III 1912, nr 11, s. 2.

⁴⁶ M. Micińska, dz. cyt., s. 28 n.

⁴⁷ D. Pytlak, *The Link: Polish Positivist Influences in the Immigrant USA (on the Basis of Chicago's Monthly „Ogniwo”)*, „Anglica” 13, 2003, s. 99–107.

pt. *Podarek Gwiazdkowy*. Nie zawsze mężczyźni pracujący w redakcjach chcieli dzielić się swoją pozycją z konkurentkami. Na łamach amerykańskich gazet można napotkać np. ślady konfliktu pomiędzy redaktorką żeńskiego wydania „Zgody” Anną Wyczółkowską a redaktorem głównego wydania Tomaszem Siemiradzkim. Problemem, zdaniem zwolnionej ze stanowiska dziennikarki, miała być nadmierna kontrola, jakiej poddawane były jej teksty⁴⁸. Wciąż także istnieją duże białe plamy w biografjach takich popularnych dziennikarek i literatek emigracyjnych jak np. Izabela Pobóg⁴⁹. Na emigracji dążenie kobiet do pracy w dziennikarstwie było też czasem opisywane jako zjawisko typowe raczej dla innych nacji. W „Narodzie Polskim” z 1900 r. przytoczono następujące statystyki dotyczące kobiet na świecie pracujących w różnych zawodach (bez podania bliższych szczegółów): w 1880 r. było 25 publicystek, w 1890 – 888, a w 1897 – 1436, które wskazywałyby na skokowy wzrost liczby publicystek⁵⁰.

Rola prasy i dziennikarzy

Na łamach polskiej prasy emigracyjnej nieustannie toczyła się dyskusja na temat jej roli w życiu emigracji. Debatowano np., jak podnieść poziom kultury polskich wychodźców. Zdarzały się wypowiedzi w tonie alarmującym, dowodzące, że Polacy nie są zainteresowani czytaniem. W ten sposób pisali np. socjaliści. Korespondent berlińskiej „Gazety Robotniczej” z Chicago Marcin Górecki skarżył się w 1899 r., że Polacy pod względem czytelnictwa źle wypadają na tle innych nacji i wolą wydawać pieniądze na alkohol. Także amerykański kolporter wydawanego w Londynie pisma „Światło” F.K. Drzewiecki z Trenton podkreślał w liście do wydawcy tego pisma Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego: „Wymyślanie na socjalistów ze strony księży wiele szkody nam nie przynosi, a najwięcej to, że nasze chłopstwo jest tak mało jeszcze rozwinięte umysłowo, dlatego też nie ma najmniejszego zamiłowania do czytania pism lub książek. Jest wielu takich, którzy prenumerują gazety jedynie na to, żeby mieli w co owinąć lunch”⁵¹.

⁴⁸ A. Wyczółkowska, *Wyjaśnienie wyjaśnienia*, „Dziennik Chicagoski” 26 VIII 1913, s. 8; „Gwiazda Polarna” 5, 6 IX 1913, nr 36, s. 4; 4 X 1913, nr 40, s. 6.

⁴⁹ Nie są znane nawet daty jej narodzin i śmierci. Część badaczy podaje, że zmarła w latach 20. XX w.; zob. K. Majewski, *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American Identity, 1880–1939*, Ohio 2003, s. 93; A. Walaszek, *Polish American History*, s. 217.

⁵⁰ *Piękna perspektywa dla mężczyzn w przyszłości*, „Naród Polski” 4, 14 III 1900, nr 11, s. 5. Zob. też artykuł Klauдії Wakułowskiej-Kapci w tym tomie pt. *Wizerunek kobiet w amerykańskiej prasie polonijnej w latach 1895–1918 na wybranych przykładach*.

⁵¹ Cyt. za: D. Piątkowska-Koźlik, *Związek Socjalistów Polskich w Ameryce (1900–1914)*, Opole 1992, s. 120.



Il. 7. Karykatura *Twarz polskiej prasy w Ameryce*, za: „Echo Polskie” (Toledo) 12 XI 1912, nr 168, s. 2.

Ocena ta wydaje się jednak wynikać bardziej z rozgoryczenia małym zainteresowaniem Polonii amerykańskiej londyńskim kwartalnikiem socjalistycznym niż realną oceną rynku prasowego. Patrząc na samą liczbę i nakłady pism wydawanych w Stanach Zjednoczonych w omawianym okresie, można uznać narzekanie na brak zainteresowania Polaków słowem pisanym za artystyczną przesadę⁵².

⁵² Zob. np. S. Zaklikiewicz, dz. cyt., s. 11. Także współcześni badacze zgadzają się, że wśród emigracji polskiej do Ameryki istniało zainteresowanie polską prasą i literaturą piękną; zob. np. K. Majewski, dz. cyt., s. 1 n. Zob. też artykuł Katarzyny Sulej w tym tomie pt. *Prasa polonijna i migracyjna z lat 1865–1918 w liczbach*.

Często poruszaną kwestią było też to, o czym można pisać, jakie wartości powinny reprezentować teksty przeznaczone dla emigrantów oraz jakich metod należy do tego używać. W 1893 r. w „Wierze i Ojczyźnie” przedrukowano uznany przez redakcję za wzorcowy dla prasy katolickiej tekst pt. *Wolność prasy* krakowskiego teologa i profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. dr. Antoniego Trznadla, który pierwotnie miał się ukazać na łamach „Gazety Katolickiej”. Jego autor opowiedział się przeciwko absolutnej wolności prasy rozumianej jako prawo do pisania bez żadnych konsekwencji o wszystkim, nawet jeśli oznaczało to kłamstwo czy pomówienie. Ważnym wątkiem była też kwestia wzajemnego oddziaływania pomiędzy gazetą a czytelnikiem. Upublicznianie informacji o przestępstwach, skandalach czy konfliktach rodzinnych, nawet jeśli w zamierzeniu miało stanowić przestrożę dla odbiorcy, mogło przynieść odwrotny skutek, np. w postaci uznania dla sprytu zbrodniarza wśród mniej wyrobionych czytelników. Pod tym względem państwowa ingerencja w zawartość gazet miała być zatem korzystniejsza dla poziomu moralności i religii, niż postulowana przez liberałów możliwość rozstrzygnięcia tego rodzaju sporów w sądzie. Na dowód tego ostatniego Trznadel przytoczył następującą anegdotę: „Gdybyśmy taką wolność przyznali, jakżeż często powtórzyłaby się ta historia o majątnym awanturniku, który, będąc zasądzonym za wymierzenie policzka na karę 5 złr., w sądzie złożył 10 złr. i wymierzył skarżącemu drugi policzek”⁵³. Jednocześnie redakcja „Wiary i Ojczyzny” szczyciła się tym, że nie jest pismem brukowym, a zatem naturalnym jest, że drukuje więcej długich artykułów, a mniej krótkich wiadomości. Celem tego pisma, obok obrony zasad wiary i miłości do ojczyzny, miało być bowiem pobudzanie czytelników do myślenia⁵⁴.

W będącym niejako spadkobiercą powyższego pisma „Narodzie Polskim” w 1900 r. zamieszczono komentarz do artykułu opublikowanego w „Polaku w Ameryce” na temat źródeł problemów polskiej prasy na emigracji. W odpowiedzi na stwierdzenie, że część gazet poprzez swoje zapędy moralizatorskie zmienia się w książkę do nabożeństwa, redakcja stanowczo oświadczyła, że z uwagi na warunki pracy panujące w Stanach Zjednoczonych jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla Polaków jest niebezpieczeństwo zubożenia religijnego i w związku z tym w piśmie katolickim mającym na uwadze dobro swoich czytelników powinno się zamieszczać więcej kazań i żywotów świętych⁵⁵. Przekonanie o emigracji jako zagrożeniu dla moralności podzielało również duchowieństwo na ziemiach polskich⁵⁶.

⁵³ *O gazetach i gazeciarstwie*, „Wiara i Ojczyzna” 7, 25 I 1893, nr 4, s. 2.

⁵⁴ „Wiara i Ojczyzna” 7, 21 XII 1893, nr 51, s. 5.

⁵⁵ „Naród Polski” 4, 28 II 1900, nr 9, s. 2.

⁵⁶ M. Milewska, dz. cyt., s. 214.

Nieco inaczej do kwestii roli prasy podchodził redaktor Paweł Klimowicz, który w artykule z okazji 250. rocznicy powstania prasy polskiej, opublikowanym w 1911 r. w tygodniku „Rolnik” w Stevens Point (Wisconsin), wskazywał, że najcenniejsze w gazetach są treści o charakterze nie umoralniającym, a informacyjnym. Jego zdaniem prawdziwym dowodem na kunszt pisarski danego dziennikarza jest nie to, czy potrafi on pisać o rzeczach podniosłych, ale umiejętność ciekawego opowiadania o rzeczach codziennych. Podkreślał też, że najważniejszą rolą prasy jest przekazywanie informacji. W związku z tym dawał swoim kolegom po fachu następujące wytyczne:

Ze sfery metafor przechodząc na grunt realny, zadajmy sobie pytanie: dlaczego lud nie chce czytać gazet polskich? Bo nudzą lud, są dla ludu mało zrozumiałe, a choć i zrozumiałe, to nie zajmujące. Czytelnik prosty spotka w gazecie mądry lub wzniosły artykuł – i ziewa nad nim; spotka plotkę – opis zwyczajny jakiegoś wydarzenia codziennego, i czyta z zajęciem. Lecz powstrzymajmy się trochę z rzucaaniem gromów na lud za przewrotność jego upodobań, a raczej sobie samym dajmy szcztka w nos, lub każmy wymierzyć porządne kopnięcie nogą, w dolną część pleców za to, że nie umiemy pisać dla ludu – albowiem faktem jest, że lud nie tylko plotki, ale i najpodnioslejsze artykuły będzie czytać, jeżeli są napisane w sposób odpowiedni. A zatem, kochany bracie dziennikarzu, jeżeli chcesz coś pisać na temat wzniosły, to najpierw naucz się, w jaki sposób masz to pisać, a dopóki nie potrafisz – to nie pisz wcale, bo przez zamieszczanie rzeczy nudnych zniechęcasz tylko ogół do czytania gazety⁵⁷.

Jan Kłós (pseudonim Melanii Nesterowicz) w dzienniku „Echo Polskie” w 1912 r. wyliczał korzyści dla czytelnika wynikające z czytania polskich gazet. Tylko w ten sposób można było np. podnieść swój poziom umysłowy, czego nie dawała Polakom lektura pism angielskich. Tylko w ojczystym języku można też było wyrazić wszystkie uczucia i niuanse. Co więcej, człowiek na wyższym poziomie łatwiej potem uczył się języków obcych. Nie mniej ważny był też aspekt patriotyczny. Polacy korzystający z amerykańskiej wolności powinni pamiętać o swoich rodakach walczących z rusyfikacją i germanizacją, czyli m.in. próbami ograniczenia używania języka polskiego⁵⁸.

Dyskusji na temat roli prasy towarzyszyły rozważania na temat ideału redaktora czy wydawcy. Najczęściej pojawiającym się motywem była rola dziennikarza jako nauczyciela. Wątek ten pojawiał się niemal we wszystkich artykułach i wzmiankach poświęconych wspomnianej tematyce niezależnie

⁵⁷ P. Klimowicz, *Gazety czytane z litości*, „Rolnik” 20, 3 II 1911, nr 5, s. 9.

⁵⁸ J. Kłós, *Czytaj polską gazetę!*, „Echo Polskie” 4 X 1912 (M), s. 1.

od opcji politycznej pisma. W 1902 r. redakcja „Kuryera Polskiego” podkreślała np., że wobec dorosłych prasa odgrywa taką samą rolę, jak szkoła wobec dzieci i bez niej zrujnowane zostałyby liczne gałęzie przemysłu, wzrosłaby liczba zbrodni i rozluźniłyby się więzi rodzinne. Przypomniano też wypowiedź prezydenta Thomasa Jeffersona, który podobno wołałby „gazety bez rządu, niż rząd bez gazet”⁵⁹. Jako nauczyciela i kapłana ludu polskiego na emigracji postrzegał siebie Hieronim Derdowski⁶⁰. Także wśród litewskich dziennikarzy w Stanach Zjednoczonych w badanym okresie powszechne było przekonanie, że rolą prasy jest edukowanie emigrantów i podtrzymanie ich ducha narodowego⁶¹.

Nie wszystkie teksty na temat dziennikarstwa uderzały w tak wzniosłe tony. „Naród Polski” w 1916 r. przedrukował artykuł z „pewnego fachowego pisma niemieckiego”, w którym podkreślano wszechstronność przedstawicieli tej profesji, którzy łączą w sobie kwalifikacje wszystkich pozostałych grup zawodowych⁶². W „Wiadomościach Codziennych” w 1916 r. pisano z kolei: „Dziennikarz jest w ogólnym społeczeństwie tem samem, co w powiecie lub mieście stróż, policyant, szeryf, prokurator, nawet sędzia kryminalny”⁶³.

Z nazbyt pompatycznego stylu i zbyt wysokiego mniemania o sobie części polskich dziennikarzy podśmiewał się też Paweł Klimowicz. Autor ten zauważył, że publicyści tacy jak Stefania Laudyn, August Snarski, Bronisław S. Kamiński czy Anna Wyczółkowska chętnie piszą o braku ambicji czy kiepskim guście polskiego czytelnika. Jednocześnie jednak skupiają się na tworzeniu umoralniających, uwznioślających i podniosłych tekstów, nie próbując nawet dotrzeć do ich odbiorcy: „Prasa nasza wspięła się na niebotyczny szczyt górski i ztamtąd przemawia do maluczkich mieszkańców dolin, znajdujących się o kilka tysięcy stóp poniżej. I dziwi się, że nie zwracają na nią uwagi. Rzecz prosta, że nie słuchają: bo nie słyszą. Zejdźcie panowie w doliny i tam mówcie, a nie będziecie potrzebowali zrywać sobie płuc i – co ważniejsza – zaczniecie przynosić ogółowi prawdziwy pożytek”⁶⁴. Wytykanie problemów trapiących środowisko dziennikarskie było też stałym elementem ówczesnej humorystyki. W 1902 r. w tygodniku humorystycznym „Latarnia” Antoniego Alfreda Paryskiego wymieniono następujące cechy redaktora gazety „czysto-

⁵⁹ Powołanie dziennikarza, „Kuryer Polski” 10 III 1902, s. 2.

⁶⁰ K. Kierlańczyk, dz. cyt., s. 94.

⁶¹ J. Skirius, *Tautos vienybės idėjos propagavimas B. K. Balučio redaguojamoje „Lietuvoje“ 1912–1916 m.*, „Istorija” 45, 2000, s. 14.

⁶² *Czem jest redaktor?*, „Naród Polski” 18 X 1916, nr 42, s. 2.

⁶³ „Wiadomości Codzienne” 7 XI 1916, s. 2.

⁶⁴ P. Klimowicz, dz. cyt., s. 9.

-katolickiej”: „1. Być synem wychrzczonego Żyda. 2. Za szwindle uciec z kraju. 3. Kraść czcionki, książki i adresa w drukarni, do której przyjmą na naukę. 4. Być anarchistą. 5. Oszukiwać robotników. 6. Iść do księdza na służbę, sprzeniewierzyć mu się, oszukiwać go, ze zemsty pisywać na niego ohydne wiersze, skandalizować go wraz z siostrami miłosierdzia. 7. Uciec przed karą więzienną”⁶⁵.

Jako samozwańczy przewodnicy i nauczyciele Polaków na emigracji publicyści czuli się odpowiedzialni za podtrzymywanie ich moralności za pomocą prasy. W tym kontekście dużego znaczenia nabierały wzajemne, znacznie poważniejsze, zarzuty dotyczące niskiego poziomu wydawanych gazet, a także złego wpływu dziennikarzy o wątpliwej postawie moralnej na redagowane przez nich pisma. Przykładowo w 1900 r. w „Polaku w Ameryce” zamieszczono tekst krytykujący słabe przygotowanie ludzi redagujących pisma polskie w Ameryce, który następnie przedrukowano i skomentowano w „Narodzie Polskim”. Zdaniem anonimowego autora: „Najsamprzód mało między nami ludzi fachowych, kwalifikujących się w zupełności do kierowania gazetą. Przeważnie są to dyletanci, amatorzy z musu, grający źle, a wymagający hucznych oklasków. Wielu z nich szukało, przybywszy z Europy, chleba na innych polach i wreszcie nie znalazłszy go nigdzie, a pragnąc się nie dać pokonać w walce o byt – pochwyciło za najmniej może dla nich odpowiedni oręż – pióro”⁶⁶.

Tomasz Kozak w „Echu Polskim” z 1912 r. ostrzegął: „Nasze dziennikarstwo może służyć za odstraszący przykład, czem prasa być nie powinna, jest ono wcieleniem wszystkich wad, które majestat prasy bezczeszczą i z arcykapłanki narodowej strącają w męty prostytutki”⁶⁷. W 1900 r. w „Narodzie Polskim” wśród źródeł problemów z poziomem polskiej prasy oprócz braku doświadczenia redaktorów upatrywano też fakt, że wiele tygodników zakładanych jest z niskich pobudek – do prowadzenia przepychanek partyjnych albo osobistych polemik⁶⁸. Jednak w artykule dotyczącym historii „Dziennika Związkowego Zgoda” pośrednio przyznano, że u podstaw jego założenia stała konieczność obrony interesów Związku Narodowego Polskiego przed atakami na łamach innych gazet, a wydawana tygodniowo „Zgoda” w pewnym momencie przestała wystarczać do pełnienia tej funkcji⁶⁹.

Z kolei Stanisław Zaklikiewicz był przekonany, że polskie społeczeństwo jest bardziej odporne na negatywny wpływ prasy niż inne nacje. W związku

⁶⁵ *Kwalifikacje na redaktora*, „Latarnia” 1, 15 III 1902, nr 11, s. 2.

⁶⁶ „Naród Polski” 4, 28 II 1900, nr 9, s. 2.

⁶⁷ T. Kozak, *Prasa – to wielka rzecz*, „Echo Polskie” 7 X 1912 (M), s. 1.

⁶⁸ „Naród Polski” 4, 28 II 1900, nr 9, s. 2.

⁶⁹ S. Orpizewski, *Historia „Dziennika Związkowego”*, „Dziennik Związkowy Zgoda” 15 I 1918, s. 4.

z tym polemizował z obawami zagranicznych teoretyków, takich jak dr Édouard Toulouse, twierdzących, że czytanie dzienników o niskim poziomie i sensacyjnym charakterze sprawia, że ich odbiorcy stają się niezdolni do samodzielnego myślenia. Zdaniem autora Polacy dowiedli już swojej odporności, latami opierając się germanizacji, niestraszne im więc też inne próby wynaradawiania czy ograniczania samodzielności⁷⁰.

Otwartość na krytykę wśród przedstawicieli polskich pism w Ameryce słabła jeszcze bardziej, kiedy autorami zarzutów byli Polacy mieszkający w Europie. W różnorodnych tekstach można zauważyć żal do rodaków z dawnych ziem polskich o zbyt uproszczone lub stereotypizujące sądy na temat życia w Ameryce. Łucjan Dewoyno w artykule nadesłanym do warszawskiego „Głosu” w 1890 r. narzekał, że kształtujące wyobrażenia o wychodźcach listy Sienkiewicza z Ameryki zawierają mnóstwo nieprawdziwych informacji⁷¹. Redakcja „Zgody” w 1893 r. krytykowała pisane dla „Kuryera Poznańskiego” teksty ks. Konstantego Domagalskiego⁷², byłego redaktora konkurencyjnych pism, m.in. „Wiary i Ojczyzny” i „Dziennika Chicagoskiego”, który na skutek konfliktu w kierowanej przez siebie parafii św. Stanisława Kostki w Winonie postanowił powrócić do Europy⁷³. Przypadek ten stał się okazją do ogólnych uwag na temat zarozumiałych „paniczków”, którzy publikują niestworzone opowieści na temat życia Polaków w Ameryce⁷⁴. Z kolei w 1895 r. w milwauckim „Kuryerze Polskim” z satysfakcją odnotowano, że pod redakcją specjalnie przybyłego z Europy Wojciecha Szukiewicza „Gazeta Polska” z Nowego Jorku „znalazła się na pochyłej drodze do upadku”⁷⁵. W 1897 r. redaktor „Zgody” Franciszek Hieronim Jabłoński oburzył się na uwagi Tomasza Siemiradzkiego publikowane na łamach lwowskiego „Przeglądu Wszechpolskiego”. Ten ostatni skomentował, że uwagi na temat tego, że polska prasa w Ameryce jest przeznaczona dla ludu, a nie akademików, źle wróżą projektowanemu przez Związek Narodowy Polski dziennikowi⁷⁶.

⁷⁰ S. Zaklikiewicz, dz. cyt., s. 11.

⁷¹ Ł. Dewoyno, *Polacy w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki*, „Głos” (Warszawa) 1890, nr 20, s. 238.

⁷² Ks. Konstanty Domagalski (1837–1898) w latach 1887–1889 współpracował ze Związkiem Narodowym Polskim i publikował w „Zgodzie” pod pseudonimem „Cyrulik”. Później jednak popadł w konflikt z tą organizacją i przeszedł do konkurencji; zob. D. Kiper, dz. cyt., s. 371 n.

⁷³ *Z Polski za Oceanem*, „Czas” (Kraków) 23 VII 1893, s. 3.

⁷⁴ „Zgoda” 13, 20 VI 1894, nr 25, s. 1. Część ogólną rozważań, bez uwag o ks. Domagalskim, przedrukowano w „Kuryerze Polskim”; zob. „Kurier Polski” 21 VI 1894, s. 2.

⁷⁵ „Kurier Polski” 26 IX 1895, s. 2.

⁷⁶ D. Kiper, dz. cyt., s. 311.

Pozycja społeczna dziennikarzy

Choć w teorii dziennikarz miał mieć niemal nieograniczoną władzę nad kształtowaniem umysłowości polskiego emigranta, to w praktyce tylko nieliczni redaktorzy mogli sobie pozwolić na pisanie artykułów w pełni w zgodzie z własnym sumieniem. Ze względów finansowych i światopoglądowych to wydawcy decydowali o tym, jak będzie redagowane pismo⁷⁷. Nawet najzdolniejszy literat mógł stracić stanowisko, jeśli nie chciał się dostosować do wytycznych właściciela lub akcjonariuszy. Przykładowo Paryski redagował „Wiarusa” w Winonie tylko przez 17 tygodni, a potem musiał zrezygnować ze stanowiska z powodu „różnicy w zapatrywaniach pomiędzy wydawcami”⁷⁸. Sytuacja uległa oczywiście zmianie w momencie, kiedy stał się właścicielem jednego z największych polskich wydawnictw emigracyjnych. Zdaniem redakcji „Rolnika” ze Stevens Point „profesor” Siemiradzki ustąpił ze stanowiska redaktora „Zgody” w 1914 r., bo zarząd centralny Związku Narodowego Polskiego zarządził umieszczenie w redagowanym przez niego piśmie tekstu niezgodnego z jego zapatrywaniami⁷⁹. W drobnych uwagach redaktorskich zamieszczonych na łamach „Kuryera Polskiego” z Milwaukee w 1901 r. narzekano, że w Chicago wytworzyła się nawet specyficzna kategoria amoralnych dziennikarzy, którzy w jednych gazetach realizują politykę narzuconą przez „bossów” lub dyrektorów, a w innych głoszą zupełnie inne poglądy⁸⁰.

Także w czasie debat nad wspólnymi inicjatywami i organizacjami emigracyjnych dziennikarzy podawano w wątpliwość czy rzeczywiście są oni w stanie działać samodzielnie. Przykładowo, kiedy w 1916 r. znana dziennikarka Stefania Laudyn rzuciła pomysł zwołania zjazdu dziennikarzy, zastrzeżenia zgłosiła redakcja „Straży” ze Scranton. Postulowano, żeby w zebraniach tego typu brali udział także najważniejsi polscy wydawcy, tacy jak Kruszcza, Paryski czy właściciele „Dziennika Chicagoskiego”. Bez ich aprobaty nie można bowiem liczyć na skuteczne przeprowadzenie jakiegokolwiek inicjatywy, ponieważ to im podlega większość polskich literatów zatrudnionych w gazetach⁸¹. Z kolei, kiedy w 1918 r. rozważano zwołanie sejmiku dziennikarskiego przy okazji Sejmu Polskiego w Detroit, „Dziennik dla Wszystkich” z Buffalo wątpił, czy podjęte na takim zjeździe uchwały będą miały jakąkolwiek moc bez aprobaty wydawców⁸².

⁷⁷ Na ten temat zob. też mój artykuł w tym tomie pt. *Funkcjonowanie redakcji*.

⁷⁸ *Wydawca „Ameryki-Echa”*, „Echo Polskie” 20 II 1913, s. 2; K. Kierłańczyk, dz. cyt., s. 105.

⁷⁹ „Rolnik” 23, 2 I 1914, nr 1, s. 4.

⁸⁰ „Kuryer Polski” 23 XI 1901, s. 4.

⁸¹ *To zwołać i wydawców*, „Straż” 20, 18 V 1916, nr 20, s. 1.

⁸² „Dziennik dla Wszystkich” 31 VIII 1918, s. 2.

Pomimo przytoczonych wcześniej narzekań na poziom emigracyjnego dziennikarstwa redaktorom stawiano jednak pewne wymagania. Podstawą w pracy w Stanach Zjednoczonych była oczywiście znajomość języka angielskiego. Większość opisywanych w tym artykule dziennikarzy, nawet tych lepiej wykształconych, uczyła się go dopiero na miejscu. Po przyjeździe do USA Paryski pierwsze pieniądze, zaoszczędzone w czasie pracy na farmie, przeznaczył na naukę angielskiego w szkole w Detroit. Kiedy oszczędności się skończyły, zatrudnił się w angielskim zakładzie drukarskim, gdzie nauczył się zecerstwa, ale też kontynuował naukę języka. Dzięki temu mógł już w 1886 r. pracować jako reporter dla „Chicago Daily News” w Chicago, „Detroit Free Press” i „Detroit Evening Press” w Detroit oraz „Philadelphia Record” w Filadelfii⁸³. Także Łucjan Dewoyno, redaktor „Polonii w Ameryce” z Cleveland, nie znał angielskiego w momencie przybycia do Ameryki. Jak sam opisał w artykule nadesłanym do warszawskiego „Głosu” w 1890 r., został z tego powodu omyłkowo aresztowany i sprawę pomógł wyjaśnić dopiero właściciel apteki, w której pracował⁸⁴. Niejaki J.W. Czarniecki, będący według „Patryoty” przez jakiś czas redaktorem „Głosu Polskiego” z Filadelfii, nie znał angielskiego, więc gdy wytoczono mu proces sądowy, musiał go zastępować wydawca tego pisma Jan Wyruchowski⁸⁵.

Kwestia znajomości języków obcych pojawiała się także w ogłoszeniach o poszukiwaniu pracowników. W „Polonii w Ameryce” zamieszczono ogłoszenie polskiego redaktora poszukującego posady. Dziennikarz ten miał znać biegle języki: angielski, francuski i niemiecki⁸⁶. Ogłoszenie w „Rolniku” z 1911 r. brzmiało: „Potrzebny współredaktor do «Rolnika» w Stevens Point, Wis[consin]. Musi doskonale rozumieć po angielsku. Podać kwalifikacje i żądane wynagrodzenie (możliwie najniższe) zaraz w pierwszym liście”⁸⁷. Od kandydatów na współredaktora dziennika „Echo Polskie” z Toledo wymagano podania wieku, stopnia wykształcenia oraz doświadczenia w zawodzie⁸⁸.

Wcześniejsza znajomość języka angielskiego nie była jednak gwarancją sukcesu na emigracji. Witold Ziemiński jeszcze przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych przedstawiał na zebraniach Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego sprawozdania z angielskich pism farmaceutycznych oraz przetłumaczył na polski m.in. rozprawę Henry’ego Steela Olcotta pt.: *Zasady*

⁸³ Wydawca „Ameryki-Echa”, „Echo Polskie” 20 II 1913, s. 2; A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, dz. cyt., s. 33–34.

⁸⁴ Ł. Dewoyno, dz. cyt., s. 238.

⁸⁵ „Patryota” 5, 23 III 1894, nr 17, s. 4.

⁸⁶ „Polonia w Ameryce” 3, 19 VII 1894, nr 27, s. 1.

⁸⁷ „Rolnik” 20, 6 I 1911, nr 1, s. 8.

⁸⁸ „Echo Polskie” 31 X 1912 (M), s. 4.

*filozofii i moralności buddyjskiej według kanonu szkoły południowej*⁸⁹. Mimo to na emigracji nie udało mu się znaleźć stałej pracy w zawodzie dziennikarza. Pracował w tym charakterze tylko od marca do lipca 1892 r. Najpierw pełnił funkcję redaktora „Kurjera Nowojorskiego i Brooklyńskiego”, a później redagował dział miejscowy w „Kuryerze Polskim” z Milwaukee. Ostatecznie jednak wrócił do Warszawy. Niewykluczone, że jego niepowodzenia wynikały z podkoloryzowania przez niego swojej biografii. We wzmiankach informujących o objęciu przez niego stanowiska w „Kurjerze Nowojorskim” podkreślano jego zagraniczne wykształcenie (uniwersytety w Paryżu, Genewie i Würzburgu) czy dawniej pełnione stanowiska (miał być rzekomo współwłaścicielem i redaktorem warszawskiego „Głosu”)⁹⁰.

Organizacje

Dla większości publicystów oczywistym było, że w celu odpowiedniej realizacji wyznaczonej sobie przez prasę roli nauczycieli i przewodników emigrantów polskich, przedstawiciele tej profesji nie powinni działać w pojedynkę. Dość szybko pojawiły się zatem próby zwoływania zjazdów i tworzenia towarzystw. Do pierwszej próby stworzenia organizacji zrzeszającej dziennikarzy polskich doszło we wrześniu 1891 r. podczas zjazdu Związku Narodowego Polskiego (ZNP) w Detroit, kiedy powstało Stowarzyszenie Prasy Polsko-Amerykańskiej. Na przewodniczącego wybrany został Kazimierz Neuman z „Kuryera Polskiego”, na jego zastępcę – Zygmunt Twarowski z „Gazety z Nanticoke”, a na sekretarza – Michał Józef Sadowski z „Echa”. W skład komitetu wykonawczego organizacji weszli: ks. Jan Barabasz, Kazimierz Neuman, Zbigniew Edmund Brodowski i Michał Józef Sadowski. Przyjęto pięć zasad, którymi mieli się kierować członkowie organizacji: powstrzymanie napaści osobistych pomiędzy dziennikarzami poprzez powołanie sądu honorowego, obrona polskości przed atakami ze strony prasy amerykańskiej, obrona interesów wydawnictw, dbanie o poprawność językową oraz wzajemna ochrona przed nieuczciwymi dłużnikami⁹¹. Stowarzyszenie nie miało mieć charakteru towarzystwa ubezpieczeniowego dla swoich członków

⁸⁹ *Czynności Towarzystwa farmaceutycznego. Pierwsze ogólne posiedzenie Tow[arzystwa] Farm[aceutycznego] Warsz[awskiego] odbyte w dniu 27 Stycznia r. b.*, „Wiadomości Farmaceutyczne” 15, 15 II 1888, nr 4, s. 94; H.S. Olcott, *Zasady filozofii i moralności buddyjskiej według kanonu szkoły południowej*, Warszawa 1888.

⁹⁰ „Wiarus” 7, 10 III 1892, nr 10, s. 1; „Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandski” 6, 12 III 1892, nr 21, s. 1; „Kuryer Polski” 30 IV 1892, s. 2; *Wiadomości – i wiadomostki*, „Telegraf” 17 VI 1892, s. 3.

⁹¹ *Stow[arzystwie] Prasy Polsko-Amer[ykańskiej]*, „Ameryka” 5, 31 X 1891, nr 45, s. 2.



Il. 8. Zbigniew Edmund Brodowski, za:
„Kuryer Polski” 14, 13 VIII 1901, nr 191,
s. 2.

i starało się unikać potencjalnie kontrowersyjnych kwestii. W późniejszych opracowaniach podkreśla się zazwyczaj, że w tej inicjatywie wzięło udział zaledwie kilku dziennikarzy, a towarzystwo wkrótce zawiesiło działalność⁹². Sprawozdania z pierwszego posiedzenia organizacji pokazują jednak, że jej działalnością interesowali się wszyscy najważniejsi polscy dziennikarze w Stanach Zjednoczonych⁹³. Ostatecznie jednak organizacja nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

Sekretarz stowarzyszenia Michał Józef Sadowski rok później opublikował na łamach kilku pism list wzywający członków do zadecydowania, co zrobić ze Stowarzyszeniem i funduszami zebranymi podczas jego

⁹² S. Osada, *Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich w Ameryce*, w: *Sprawa polska w Ameryce Północnej na 1 Zjeździe Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Syracuse, N. Y. w dniach 2 i 3 października 1911 r.*, Chicago 1912, s. 12. Autor podaje, że stowarzyszenie stworzyło sześciu dziennikarzy.

⁹³ Według sprawozdania „Kuryera Polskiego” przedrukowanego w „Dzienniku Chicagoskim” w posiedzeniu 22 IX 1891 r. wzięli udział: Kazimierz Neuman, Henryk Nagiel („Kurjer Nowojorski”), Michał Józef Sadowski, Stanisław Nicki („Zgoda”), Leon F. Olszewski („Prawda”), S.F. Adalia Satalecki i Stanisław Rokosz („Reforma”), Antoni Alfred Paryski („Ameryka i Kurjer Clevelandzki”), St. Lauferski („Gazeta Polska”), Zbigniew Edmund Brodowski, Kossak i Niedomański; zob. *Zjazd Redaktorów. Detroit 22 Września*, „Dziennik Chicagoski” 26 IX 1891, s. 2.

zakładania⁹⁴. Redakcja „Reformy” opatrzyła tę korespondencję wymownym komentarzem, że co prawda popiera ideę zrzeszania się przedstawicieli prasy, ale „wobec rozmaitego poziomu wykształcenia pp. dziennikarzy, zdaje się nam to bardzo trudnem do przeprowadzenia”⁹⁵. Odezwa wywołała polemikę pomiędzy Sadowskim i Neumanem o przyczynach niepowodzenia i podział obowiązków, ale jednocześnie planowano zorganizowanie kolejnego zjazdu i dyskutowano, gdzie miałby się on odbyć⁹⁶. Ostatecznie do wznowienia działalności organizacji nie doszło, a wydawana w Toledo „Ameryka” ostro podsumowała to przedsięwzięcie: „Przyczyna upadku leży w tem, że urząd prezydenta i sekretarza powierzono ludziom, którzy nie wiele dbali czy Związek istnieje lub nie. Śmieszność nawet sprowadzili na siebie dziennikarze niektórymi dziecinnymi rezolucjami, jak naprzykład, że organizacya nie może istnieć bez Dyniewicza!”⁹⁷.

Kolejna próba stworzenia organizacji zrzeszającej dziennikarzy polskich w USA podjęta została na zjeździe przedstawicieli tego zawodu w Buffalo 4–5 lipca 1895 r. Powstało wówczas Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Ameryce, którego prezesem został redaktor „Zgody” Franciszek Hieronim Jabłoński, sekretarzem Michał Józef Sadowski, a kasjerem redaktor „Polonii” z Baltimore Józef Bernolak⁹⁸. Podczas zjazdu debatowano również nad kwestią, kto powinien wziąć w nim udział. Przykładowo redakcje „Polonii w Ameryce” oraz „Górnika” apelowały, że na zjazd dziennikarzy powinni zostać także zaproszeni redaktorzy litewscy⁹⁹. Założona w Buffalo organizacja ogłosiła się kontynuatorką stowarzyszenia z 1891 r. i wyznaczyła sobie pięć podstawowych zadań, takich jak ochrona interesów prasy, walka z dezinformacją na łamach prasy amerykańskiej, dbałość o czystość języka polskiego, walka z plagiatami i napaściami osobistymi. Oprócz tego wskazano także kilka celów szczegółowych, wśród których wymieniono: wsparcie dla robotników polskich w Ameryce, założenie domu emigracyjnego dla Polaków, tworzenie czytelnicy polskich oraz budowa pomnika Tadeusza Kościuszki¹⁰⁰. Także i w tym przypadku wspaniałe plany zostały szybko

⁹⁴ M.J. Sadowski, *Do Pp. Dziennikarzy*, „Reforma” 2, 6 VIII 1892, nr 2, s. 1; toż, „Telegraf” 4 VIII 1892, s. 3. Według Sadowskiego Stowarzyszenie miało ośmiu członków.

⁹⁵ „Reforma” 2, 6 VIII 1892, nr 2, s. 1.

⁹⁶ Zob. np. „Telegraf” 4 VIII 1892, s. 2; *W sprawie Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy*, „Telegraf” 13 VIII 1892, s. 4; *W sprawie zjazdu dziennikarzy*, „Telegraf” 16 VIII 1892, s. 1.

⁹⁷ *Kilka słów o gazetach*, „Ameryka” 6, 26 XI 1892, nr 95, s. 2.

⁹⁸ *Zjazd dziennikarzy*, „Kuryer Polski” 8 VII 1895, s. 1; *Zjazd dziennikarzy*, „Kuryer Polski” 11 VII 1895, s. 2; *Uchwały w teorii i praktyce*, „Kuryer Polski” 23 VII 1895, s. 2.

⁹⁹ „Polonia w Ameryce” 4, 16 V 1895, nr 18, s. 2.

¹⁰⁰ *Zjazd dziennikarzy polsko-amerykańskich w Buffalo, N. Y.*, „Dziennik Chicagoski” 8 VII 1895, s. 2; 9 VII 1895, s. 2; *Zjazd dziennikarzy*, „Kuryer Polski” 11 VII 1895, s. 2; *Zjazd dziennikarzy*, „Ameryka” 9, 13 VII 1895, nr 29, s. 5.

zweryfikowane przez rzeczywistość. Już we wrześniu 1895 r. w „Kuryerze Polskim” z Milwaukee wyrażono zaniepokojenie, że pomimo upłynięcia prawie trzech miesięcy od założenia stowarzyszenia nie widać, żeby zaczęło ono jakiegokolwiek działania¹⁰¹. W 1912 r. Stanisław Osada pisał: „stowarzyszenie rozchwiało się zaraz w następnych tygodniach, gdyż członkowie, nie przestrzegając przyjętych reguł w dalszym ciągu, w skandaliczny sposób wzajemnie się po gazetach prześladowali”¹⁰².

W późniejszych latach pomysły zwołania zjazdu dziennikarzy i powołania wspólnej organizacji pojawiały się regularnie. Na łamach „Kuryera Polskiego” z Milwaukee wspomniano o zjazdach lub projektach zjazdów w latach 1897, 1899 i 1901¹⁰³. W 1914 r. dziennikarze obradowali przy okazji Złotu Sokołów w Buffalo¹⁰⁴. Polscy dziennikarze brali też udział w zjazdach wielonarodowych. Przykładowo redaktor „Przewodnika Polskiego” z St. Louis dr W.A. Godlewski wraz z czeskimi redaktorami Hynkiem Dostálem z „Hlasu” i Františkem Dagobertem Novákiem z „Listów” zaangażował się w 1904 r. w organizację zjazdu wszechsłowińskiego w swoim mieście¹⁰⁵.

W 1907 r. Michał Kruszką doprowadził do powstania Stowarzyszenia Gazet Polskich w Ameryce¹⁰⁶. Organizacja ta wydawała w Milwaukee latach 1907–1911 własny miesięcznik pt. „Prasa Polska”. Związek ten skupiał gazety wydawane przez swojego założyciela oraz pisma przede wszystkim z mniejszych ośrodków polonijnych, które nie były z nim w konflikcie. Według „Dziennika Chicagoskiego” w skład Stowarzyszenia Gazet Polskich wchodziły, oprócz „Kuryera Polskiego” i „Prasy Polskiej” z Milwaukee, także: „Dziennik Narodowy”, „Zgoda”, „Dzwon” i „Telegraf” z Chicago, „Dziennik Polski” z Detroit, „Rolnik” ze Stevens Point, „Straż” ze Scranton, „Polonia w Ameryce” z Cleveland, „Gazeta Buffalaska”, „Przewodnik Polski” ze St. Louis, „Praca” z Wilkes Barre, „Czas” z Brooklynu, „Praca Polska” z Shennectady, „Przyjaciół Ludu” z Filadelfii i „Wielkopolanin” z Pittsburgha¹⁰⁷. Wydawcy „Nowin” z Milwaukee, którzy rywalizowali z wydawnictwami Kruszki, planowali założenie Związku Dziennikarzy Polskich Katolickich. Jak podkreślano, nowa organizacja miałaby – w przeciwieństwie

¹⁰¹ *Dziennikarstwo polskie*, „Kuryer Polski” 28 IX 1895, s. 2.

¹⁰² S. Osada, *Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów*, s. 12.

¹⁰³ „Kuryer Polski” 14 I 1897, s. 2; 1 II 1897, s. 2; 26 VI 1899, s. 2; 29 VI 1901, s. 4.

¹⁰⁴ B. Kułakowski, *Posiedzenie prasy*, „Dziennik dla Wszystkich” 9 IX 1914, s. 4.

¹⁰⁵ *Wszechsłowiński i dziennikarski zjazd w St. Louis, Mo.*, „Kuryer Polski” 17 II 1904, s. 4; *Zjazd dziennikarzy wszechsłowińskich w St. Louis*, „Ameryka-Echo” 17, 20 II 1904, nr 8, s. 5.

¹⁰⁶ A. Paczkowski podaje inną wersję nazwy tej organizacji – Stowarzyszenie Wydawców Gazet Polskich w Ameryce; zob. tenże, *Współtwórcy prasy polonijnej*, s. 106.

¹⁰⁷ *Ohydne!*, „Dziennik Chicagoski” 15 X 1907, s. 4.

do mającej cele czysto biznesowe organizacji Kruszki – zajmować się przede wszystkim kwestiami etycznymi¹⁰⁸.

W Chicago w sierpniu 1910 r. powstał Polski Klub Prasowy przeznaczony dla dziennikarzy i literatów związanych z miastem i okolicą. Organizacja nie miała więc charakteru ogólnokrajowego, choć wyrażano nadzieję, że zainspiruje podobne inicjatywy w innych częściach Ameryki. Wstęp do klubu otwarty był dla wszystkich Polaków biorących udział w tzw. życiu narodowym, ale każdy nowy członek musiał być zatwierdzony w głosowaniu. Z członkostwa wykluczono socjalistów. Prace klubu podzielono na trzy sekcje – dziennikarską, literacką i zabawową¹⁰⁹. W 1916 r. prezesem był Jan Józef Chrzanowski, wiceprezesem Stanisław Orpiszewski, sekretarzem Franciszek S. Barć, skarbnikiem Nikodem L. Piotrowski, a gospodarzem K.S. Szczerbowski¹¹⁰. W 1918 r. w skład zarządu wchodził: prezes Jan Józef Chrzanowski, wiceprezes dr F. Front-Dobija, kasjer Nikodem L. Piotrowski i sekretarz F. Piasecki. Klub od momentu swojego powstania prowadził dość ożywioną działalność. W 1916 r. rozkręcano akcję popierania polskich kandydatów na kongresmenów: Stanisława Kuflewskiego w czwartym dystrykcie, Leona Małłka w siódmym i Nikodema L. Piotrowskiego w ósmym¹¹¹. Wydawano oświadczenia w sprawach politycznych, np. w 1916 r. skrytykowano manifest mocarstw centralnych w sprawie wznowienia Królestwa Polskiego¹¹², a w 1918 r. potępiono zabór Chełmszczyzny i poparto trzecią pożyczkę wojskową¹¹³.

W czerwcu 1911 r. z inicjatywy Stefanii Laudyn powstało Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Ameryce Północnej (TLDPAP). Organizacja pierwotnie miała się nazywać Związek Prasy Czystej. We współpracy ze Stanisławem Osadą i Aleksandrem Karczyńskim powołała ona komitet organizacyjny, który zaczął rozsyłać listy w poszukiwaniu członków. Do grupy kierowników dołączył jeszcze ks. Władysław Kwiatkowski, redaktor pisma „Abstynent” (od 1912 „Odrodzenie”). Ostatecznie w skład nowej organizacji weszło 14 osób reprezentujących 11 pism. W deklaracji organizacyjnej wymieniono siedem celów:

¹⁰⁸ „Dziennik Chicagoski” 30 VIII 1907, s. 4.

¹⁰⁹ *Polski Klub Prasowy*, „Dziennik Chicagoski” 17 VIII 1910, s. 8; *P.K.P.*, „Dziennik Chicagoski” 14 X 1910, s. 4.

¹¹⁰ *Z Polskiego Klubu Prasowego*, „Dziennik Chicagoski” 17 VIII 1916, s. 8.

¹¹¹ *Rezolucje Polskiego Klubu Prasowego*, „Dziennik Chicagoski” 22 VIII 1916, s. 8; „Głos Polek” 7, 31 VIII 1916, nr 35, s. 7.

¹¹² *Oświadczenia Klubu Prasowego*, „Dziennik Chicagoski” 8 XI 1916, s. 4; toż, „Wiarus” 31, 16 XI 1916, nr 46, s. 4.

¹¹³ *Polski Klub Prasowy w sprawie zaboru Chełmszczyzny*, „Dziennik Chicagoski” 1 III 1918, s. 7; *Prasa polska poprze trzecią pożyczkę St. Zjedn.*, „Dziennik Chicagoski” 29 III 1918, s. 5.

1. Podniesienie poziomu etyki w dziennikarstwie polsko-amerykańskim, przez wykluczenie z łam gazet, które kierują członkowie Towarzystwa, brudnej polemiki osobistej.
2. Łączna i solidarna działalność we wszystkich sprawach, mających na celu doprowadzenie do ścisłej jedności narodowego i społecznego życia na wychodźstwie.
3. Łączny i solidarny kierunek, mający ustawicznie na oku kontakt z życiem Macierzy, przez pielęgnowanie z Nią wspólnej myśli, uczuć i czynów.
4. Łączna i solidarna pomoc wzajemna w przeprowadzaniu akcji według wskazań wyżej wyłuszczonych, przez solidarne popieranie ich w prasie, kierowanej przez członków Towarzystwa.
5. Dążenie do założenia kasy wspierającej członków w razie choroby, nieszczęśliwego wypadku i t. p.
6. Nawiązywanie stosunków z nowo powstającymi pismami i obsadzanie nowych placówek członkami Towarzystwa.
7. Dostarczanie pismom uboższym, a w Towarzystwie reprezentowanym, artykułów zgodnych z celami, dla których powołane zostało do życia¹¹⁴.

Ocena realizacji tych zamierzeń różniła się w zależności od podejścia do jego założycieli. Nieprzychylnie nastawiona redakcja „Dziennika dla Wszystkich” tuż po założeniu TLDPAP skomentowała, że mimo deklarowanej chęci podniesienia poziomu etycznego polskiego dziennikarstwa, władze towarzystwa przyjmują wszystkich, którzy się zgłoszą, bez sprawdzenia, w jakie skandale był zamieszany dany dziennikarz. Prognozowano też, że nowo powstała organizacja zapewne nie przetrwa zbyt długo¹¹⁵. Z kolei w lipcu 1912 r. w „Dzienniku Chicagoskim” zarzucono jej, że nie interweniowała w czasie sporu ks. Aleksandra Syskiego, redaktora „Gazety Bostońskiej” i członka TLDPAP, z „Dziennikiem Związkowym Zgoda”. W konflikcie tym na łamach różnych gazet miały pojawić się rozmaite oszczerstwa i polemiki, które z pewnością stały w sprzeczności z deklarowanymi przez ten związek celami, a mimo tego nie zdecydowano się nawet na publikowanie podpisanych imieniem i nazwiskiem listów w obronie księdza¹¹⁶. Postulat siódmy starano się realizować poprzez rozsyłanie przez członków organizacji tzw. artykułów „okrężnych”. Przykładowo w sierpniu 1911 r. Bronisław S. Kamieński z „Polaka w Ameryce” napisał tekst pt. *Trzeba nam miłości*, w którym m.in. nawiązując do fragmentu *Rodziny*

¹¹⁴ S. Osada, *Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy*, s. 11; *Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w Am. Póln.*, „Głos Polek” 2, 11 VI 1911, nr 22, s. 1–2. O powstaniu Towarzystwa informowały także: „Rolnik” 20, 9 VI 1911, nr 23, s. 6. Według J. Okołowicza w skład Towarzystwa pierwotnie wchodziło 28 członków, z czego 22 było redaktorami; zob. tenże, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 60.

¹¹⁵ *Próżne wysiłki*, „Dziennik dla Wszystkich” 16 VI 1911, s. 4.

¹¹⁶ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 30 VII 1912, s. 4.

Połanieckich Sienkiewicza, pisał, że „dziennikarstwo to służba Boża, a więc święta i odpowiedzialna”¹¹⁷.

Pierwszy zjazd Towarzystwa miał miejsce 2–3 października 1911 r. w Syracuse (Nowy Jork). Jego efektem była obszerna księga pamiątkowa zawierająca siedem referatów wygłoszonych w jego trakcie i będąca jednocześnie deklaracją przyszłych celów tej organizacji¹¹⁸. W listopadzie tego samego roku TLDPAP przystąpiło do Związku Dziennikarzy Polskich, zrzeszającego podobne organizacje z terenów zaborów¹¹⁹. We wrześniu 1912 r. w Chicago odbył się kolejny zjazd TLDPAP, w którym wzięło udział 16 osób. Wybrano na nim nowy zarząd, w skład którego weszli: Stanisław Osada jako prezes, Mieczysław Szameit – wiceprezes, Izabela Pobóg – sekretarka, Franciszek S. Barć – kasjer, Stefania Laudyn i ks. J. Medwecki jako członkowie wydziału wykonawczego oraz ks. Dominik Szopiński, ks. dr Władysław Kwiatkowski, Bronisław S. Kamiński i Józef Szlenker Drzewiecki jako dyrektorzy. Dyskutowano także nad stworzeniem wydziału polskiego na panamskiej Wystawie Światowej i ustanowieniem biura prasowego. Poparto też kwestię stworzenia Związku Jedności¹²⁰.

2 stycznia 1913 r. w Chicago powstał zrzeszający dziennikarzy z innych środowisk niż TLDPAP Związek Dziennikarzy Polskich w Ameryce. W „Rolniku” zawiadamiano, że podobno wstąpili do niego redaktorzy najważniejszych dzienników polskich w Ameryce, ale na razie brak bliższych szczegółów¹²¹. Tym razem położono nacisk na praktyczną stronę funkcjonowania w zawodzie. Związek miał stać się częścią Międzynarodowej Drukarskiej Unii w Ameryce, co miało zapewnić członkom, w zamian za skromne miesięczne opłaty, ubezpieczenie na wypadek utraty pracy i wsparcie w razie strajku. Krytycznie odniósł się do statutu i regulaminu nowej organizacji „Dziennik Chicagoski”, który porównał ideę podłączania się dziennikarzy do związku drukarzy z przyłączeniem się artystów malarzy np. do związku lakierników. Redakcja tego pisma dowodziła, że związki zawodowe organizują przedstawicieli zawodów produkujących materialne towary, których pracę da się w określony sposób wycenić. Natomiast dziennikarze, przynajmniej ci z prawdziwego zdarzenia, należą do kategorii tzw. ludzi pióra i nie powinni brać udziału w takich inicjatywach¹²². Uwagi te spotkały się z oburzeniem redakcji „Dziennika dla Wszystkich” z Buffalo, która oceniła je jako wyraz pogardy dla zawodu drukarza oraz dwulicową próbę

¹¹⁷ B.S. Kamiński [!], *Trzeba nam miłości*, „Głos Polek” 2, 17 VIII 1911, nr 33, s. 1–2.

¹¹⁸ *Sprawa polska w Ameryce Północnej na 1 Zjeździe Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Syracuse*.

¹¹⁹ *Związek Dziennikarzy Polskich*, „Wiarus” 26, 23 XI 1911, nr 47, s. 4.

¹²⁰ „Echo Polskie” 7 IX 1912 (M), s. 2; „Rolnik” 21, 13 IX 1912, nr 37, s. 6.

¹²¹ „Rolnik” 22, 10 I 1913, nr 2, s. 6.

¹²² *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 24 II 1913, s. 4.

zastopowania inicjatywy, która mogłaby w przyszłości pomagać dziennikarzom w walce o ich prawa¹²³. Redakcja „Dziennika Chicagoskiego” nie była jednak jedynym przeciwnikiem nowego stowarzyszenia. W „Echu Polskim” z Toledo obśmiewało powstanie tej organizacji, sugerując, że pewnie otwarto w Chicago jakiś nowy saloon¹²⁴. Z kolei „Czas” z Buffalo sugerował, że statut Związku został niemal dosłownie skopiowany z analogicznych dokumentów Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy¹²⁵.

Cechą wspólną wszystkich wymienionych powyżej stowarzyszeń i zjazdów był fakt, że pomimo deklarowanej w statutach i zapowiedziach otwartości na dialog i chęci zrzeszenia całego środowiska dziennikarzy polonijnych tak naprawdę były one odbiciem panujących wśród Polonii amerykańskiej podziałów. Przekładało się to też na brak skuteczności w ich działaniu. Warto także podkreślić, że próby koordynowania działalności emigracyjnej prasy poprzez tworzenie towarzystw i organizowanie zjazdów, na których dyskutowano etyczne aspekty pracy dziennikarza, nie były typowe jedynie dla Polaków. Podobne działania podejmowali np. przedstawiciele prasy litewskiej¹²⁶.

Podsumowanie

Bez wątplenia emigracja do obu Ameryk miała charakter zarobkowy, a jedną z głównych motywacji wyjeżdżających była chęć podniesienia nie tylko swojego statusu materialnego, ale i społecznego. Świadczą o tym chociażby listy i zdjęcia przesyłane rodzinom, w których migranci chwala się pięknymi ubraniami czy lepszym jedzeniem¹²⁷. Aspiracje te stwarzały także zapotrzebowanie na rozrywki, edukację czy dostęp do bieżących informacji, czego ważnym elementem była prasa. Na Starym Kontynencie kariera w zawodach związanych z tymi rodzajami aktywności była jednak utrudniona dla ludzi nieposiadających odpowiednich znajomości czy tradycji rodzinnych. Ograniczenia te nie występowały w polskich społecznościach emigracyjnych w Amerykach. Wyjazd w odpowiednim momencie dawał więc szansę nowym ludziom na awans społeczny w obrębie swojej grupy etnicznej. Dziennikarze emigracyjni nie zaczynali jako analfabeci, wielu z nich miała za sobą kilka lat nauki w gimnazjum i pewne doświadczenie w pracy redakcyjnej. Na Starym Kontynencie nie wystarczyłoby to, żeby zrobić karierę,

¹²³ *Poznać pana po cholewach*, „Dziennik dla Wszystkich” 28 II 1913, s. 4.

¹²⁴ „Echo Polskie” 6 I 1913, s. 2.

¹²⁵ „Czas” 9, 3 X 1913, nr 40, s. 1.

¹²⁶ Działania litewskich dziennikarzy w USA na rzecz stworzenia wspólnego ruchu rozpoczęły się na większą skalę od ok. 1910 r.; zob. J. Skirius, dz. cyt., s. 14 n.

¹²⁷ Zob. np. A. Walaszek, *Polish American History*, s. 70; M. Milewska, dz. cyt., s. 207.



Il. 9. Tadeusz Wild, za: W. Kruszka, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. 5, Milwaukee 1905, s. 43, domena publiczna.

ale w Ameryce w połączeniu z talentem biznesowym i odrobiną szczęścia mogło wystarczyć. Nie bez znaczenia był fakt, że największe polskie wydawnictwa w Stanach Zjednoczonych założyli nie potomkowie starego lwowskiego rodu księgarskiego Wildów, ale ludzie pochodzenia chłopskiego lub drobnomieszczańskiego, tacy jak Michał Kruszka czy Antoni Alfred Paryski.

Wyobrażenia na temat elit czy inteligencji zostały przejęte z dyskusji na salonach w Krakowie, Lwowie, Warszawie czy Poznaniu. Wizja redaktora polskiego pisma, który jest nauczycielem prostego ludu i swoją pracą walczy z germanizacją czy rusyfikacją na poziomie teoretycznym z łatwością dały się zaadaptować do amerykańskich warunków. Jednocześnie nie przeszkadzało to w krytyce europejskiej inteligencji, która nie potrafiła zrozumieć amerykańskiej specyfiki – być może pobrzmiewają w niej ślady strachu o nowo uzyskaną pozycję. Utrzymanie pozycji nauczyciela i przewodnika możliwe było tylko w ramach polskiej wspólnoty. Chęć zachowania prestiżu wiążącego się z byciem redaktorem lub wydawcą poczytnej gazety mogła być także dodatkową motywacją do angażowania się w różnego rodzaju inicjatywy mające na celu budowanie i podtrzymanie polskości na emigracji. W momencie, kiedy wychodźca zaczynał czytać po angielsku, redaktor zaczynał konkurować nie tylko z innymi dziennikarzami z pism polskich, ale także z wielokrotnie bogatszymi i bardziej doświadczonymi wydawcami amerykańskimi.

Pojawienie się nowych możliwości awansu społecznego na polu dziennikarstwa nie oznaczało oczywiście, że każdy emigrant mający aspiracje reporterskie czy literackie mógł się utrzymać z takiej pracy. Choć statystyka prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych pokazuje, że Polacy chcieli czytać gazety, to jednak tytuły te podlegały procesom rynkowym. Z uwagi na wysoki odsetek analfabetów wśród migrantów nie wszystkie tytuły mogły się utrzymać. Wydawcom bardziej opłacało się też zamieszczać przedruki niż teksty oryginalne, o czym świadczy chociażby kojarzone z prasą emigracyjną określenie „redaktorzy nożyczkowi”. Być może świadomość, że nie każdy otrzyma szansę pobudzała, obok braku cenzury prewencyjnej, zaciętość dyskusji i polemik toczonych na łamach prasy polskiej.

Bibliografia

Prasa

- „Ameryka” („Ameryka w Toledo”, „Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandski”, „Ameryka-Echo”) (Toledo-Chicago) 1891–1892, 1895, 1900, 1904
- „Czas” (Brooklyn) 1913
- „Czas” (Kraków) 1893
- „Dziennik Chicagoski” (Chicago) 1891–1892, 1895, 1907, 1910–1913, 1916, 1918
- „Dziennik dla Wszystkich” („Polak Amerykański”) (Buffalo) 1911, 1913–1914, 1918
- „Dziennik Narodowy” (Chicago) 1908
- „Dziennik Poznański” (Poznań) 1902
- „Dziennik Związkowy Zgoda” (Chicago) 1918
- „Echo Polskie” (Toledo) 1912–1913
- „Gazeta Polska w Brazylii” (Kurytyba-São Paulo) 1912
- „Głos” (Warszawa) 1890
- „Głos Polek” (Chicago) 1911, 1916
- „Gwiazda Polarna” (Stevens Point) 1913
- „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” („Kurjer Nowojorski”) (Nowy Jork) 1897
- „Kurjer Warszawski” (Warszawa) 1911
- „Kuryer Polski” (Milwaukee) 1892, 1894–1895, 1899, 1901–1902, 1904
- „Latarnia” (Toledo) 1902
- „Naród Polski” (Chicago) 1900, 1916
- „Nowa Reforma” (Kraków) 1902
- „Patryota” (Filadelfia) 1894
- „Polonia w Ameryce” (Cleveland) 1894–1895
- „Postęp” (Poznań) 1902
- „Reforma” (Chicago) 1892
- „Rolnik” (Stevens Point) 1911–1914
- „Straż” (Scranton) 1916
- „Sztandar” (Chicago) 1895, 1897–1898
- „Telegraf” (Chicago) 1892, 1900
- „Wiadomości Codzienne” (Cleveland) 1916
- „Wiadomości Farmaceutyczne” (Warszawa) 1888
- „Wiara i Ojczyzna” (Chicago) 1893, 1896

- „Wiarus” (Winona) 1892, 1890, 1911, 1916
„Wisconsin State Journal” 1943
„Wielkopolanin” (Poznań) 1907
„Zgoda” (Nowy Jork–Milwaukee–Chicago) 1894, 1915

Opracowania

- Bąbel Agnieszka, „Ameryki już mam dosyć”. *Wielka Wystawa Światowa w Chicago (1893) w świetle listu Walerego Brochockiego do Marii Faleńskiej*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 22, 2022, nr 1
- Bujak Jan, *Sadowski Michał Józef (1857–1900)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław 1992
- Domański Adam, *Powstanie i upadek inowrocławskiego „Kujawiaka” – z XIX wiecznych polemik prasowych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Bibliologia” 2/3, 1998, nr 328
- Ignatowicz Maria Anna, *Przemiany społeczności polskiej w Brazylii*, w: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów*, red. Marcin Kula, Wrocław 1983.
- Jaroszyńska-Kirchmann Anna D., *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Urbana 2015
- Kaczynski Charles R., “What Mean Ye by These Stones?” *Cleveland’s Immaculate Heart of Mary Parish and the Construction of a Polish American Rhetoric*, „Polish American Studies” 55, 1998, nr 2
- Karnicka Halina, *Polacy w całym świecie*, „Polacy Zagranicą” 6, 1935, nr 7
- Kierłańczyk Karolina, *Kształtowanie tożsamości Polonii amerykańskiej przez polskojęzyczną prasę w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Hieronim Derdowski i winoński „Wiarus” na tle publicystycznej działalności Michała Kruszki i Antoniego Paryskiego*, w: *Emigracja kaszubska w Stanach Zjednoczonych. Historia i dziedzictwo*, Słupsk–Wejherowo 2022
- Kiper Daniel, *„Zgoda” i spór. Z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881–1907)*, Lublin 2019
- Majewski Karen, *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American Identity, 1880–1939*, Ohio 2003
- Micińska Magdalena, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008 (Dzieje Inteligencji Polskiej do roku 1918, t. 3)
- Milewska Marta, *Źródła do dziejów emigracji zarobkowej za ocean z ziem Mazowsza Północnego na przełomie XIX i XX w.*, w: *Educare necesse est – my wśród obcych, obcy wśród nas. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. Violetta Urbaniak, Warszawa 2023
- Nagiel Henryk, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje (referat przeznaczony na wystawę Kościuszkowską 1894 r. we Lwowie)*, Chicago 1894
- Okołowicz Józef, *Wychodźtwa i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920
- Osada Stanisław, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce. W treściwym referacie opracowanym z okazji dwóchsetnego jubileuszu prasy w Polsce i sześćdziesięciolecia [!] w Ameryce*, Pittsburgh 1930
- Paczkowski Andrzej, *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976
- Paczkowski Andrzej, *Współtwórcy prasy polonijnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki (Władysław Dyniewicz, Michał Kruszka, Antoni A. Paryski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 31, 1992, nr 3/4
- Piątkowska-Koźlik Danuta, *Związek Socjalistów Polskich w Ameryce (1900–1914)*, Opole 1992
- Pytlak Danuta, *The Link: Polish Positivistic Influences in the Immigrant USA (on the Basis of Chicago’s Monthly „Ogniwo”)*, „Anglica” 13, 2003

- Skirius Juozas, *Tautos vienybės idėjos propagavimas B.K. Balučio redaguojamoje „Lietuvoje“ 1912–1916 m.*, „Istorija“ 45, 2000
- Sprawa polska w Ameryce Północnej na 1 Zjeździe Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Syracuse, N. Y. w dniach 2 i 3 października 1911 r.*, Chicago 1912
- Walaszek Adam, *Polish American History before 1939*, New York–London 2024
- Walaszek Adam, *Stanisław Ślisz – dziennikarz Amerykańskiej Polonii (1859–1908)*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2017, nr 1(163)
- Walaszek Adam, *Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 4(38)
- Walaszek Adam, *Tomasz Siemiradzki: An Intellectual in Ethnic Politics*, „Polish American Studies” 62, 2005

Streszczenie

Artykuł omawia specyfikę środowiska polskich dziennikarzy na emigracji na tle całego wychodźstwa (ze szczególnym naciskiem na środowisko dziennikarskie w Stanach Zjednoczonych, gdzie w latach 1865–1918 wychodziło najczęściej polskich pism emigracyjnych). Rozważane są takie kwestie jak wykształcenie, pochodzenie, poglądy i pozycja społeczna przedstawicieli tej grupy, a także czy i w jakim stopniu ludzi tych można zaliczyć do inteligencji. Omówiony został także dyskurs prasowy na temat zadań i najbardziej pożądaných cech u dziennikarzy i reporterów. Tematem ostatniej części artykułu są mniej lub bardziej udane próby tworzenia przez pracowników polskich gazet w Ameryce wspólnych organizacji, zjazdów i związków.

Słowa kluczowe: prasa emigracyjna, dziennikarze, wydawcy, redaktorzy, inteligencja, organizacje dziennikarzy, Polonia amerykańska

The Journalists in Emigration

Abstract

The article discusses the specificity of the environment of Polish journalists in emigration in the context of the whole emigration (with particular emphasis on the journalist environment in the United States, where in the years 1865–1918, the largest number of Polish émigré magazines had been issued). Under consideration are issues such as education, origin, views, and social status of the representatives of that group, as well as if and to what degree these people can be classified as intelligentsia. It also discusses the press discourse concerning the tasks and the most desired traits in journalists and reporters. The topic of the last part of the article is the more or less successful attempts to create common organizations, conventions, and unions by the employees of Polish newspapers in America.

Keywords: émigré press, journalists, publishers, editors, intelligentsia, journalists' organizations, Polish Americans